

Andrzej Grzeszczuk

Wileńszczyzna w II Rzeczypospolitej



Andrzej Grzeszczuk

Wileńszczyzna w II Rzeczypospolitej

Szkic historyczny dla szkół

Warszawa 2012



Andrzej Grzeszczuk

historyk, znawca tematyki kresowej, autor opracowań publicystycznych związanych z Ziemią Utrąconymi Rzeczypospolitej, pracownik Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Andrzej Grzeszczuk
„Wileńszczyzna w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”
Warszawa 2012

Wydawca: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Wydano w ramach programu „Multimedialna lekcja historii”.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą.”

ISBN 978-83-935454-4-5



Wyprawę w przeszłość Wilna, do międzywojennego dwudziestolecia, rozpoczynamy w miejscu symbolicznym. Wkraczając w obręb miejskich murów przez Ostrą Bramę, postępujemy śladami oddziałów regularnej polskiej kawalerii, które weszły tędy do miasta 19 kwietnia 1919 r., rozpoczynając trzydniowe walki o wyzwolenie Wilna z rąk bolszewików. W niecały tydzień potem, także tutaj, w kaplicy Ostrobramskiej odbyło się poruszające nabożeństwo dziękczynne, tak wspominane przez legionistę i dziennikarza Tadeusza Świącickiego:

„...Jacyś przyjaciele leguny otworzyli mi dojście do samej kaplicy, na balkon, gdzie mogło się zmieścić najwyżej piętnaście osób. Stałem o kilka kroków od Komendanta. W czasie mszy kazanie. Młody wikary Ostrobramski, ksiądz Oleszczuk wyszedł na balkon twarzą do tłumu. Mówił prostymi bardzo słowami, lecz chwytał za serce. Z dołu odpowiadał mu tylko wielki szloch tego tłumu klęczącego na ulicy. Spojrzałem na Komendanta. Stał twarzą zwrócony do obrazu, oparty na szabli, naszożony i... spod naszożonych brwi ciężka łza spływała mu na wąsy. Śmigły za nim, miał jakby jakiś nerwowy tick w twarzy. Twarz drgała i też łzy ciekły mu po twarzy. A Belina beczał po prostu jak smarkacz...”

21 kwietnia po południu, w Wielkanocny Poniedziałek, przybył do oswobodzonego miasta Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, który następnego dnia wydał odezwe „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego”.

Kraj Wasz od stukilkudziesięciu lat nie zna swobody, uciskany przez wrogą przemoc rosyjską, niemiecką, bolszewicką – przemoc, która nie pytając ludności, narzucała jej obce wzory postępowania, krępujące wolę, często łamiąc życie. Ten stan ciągłej niewoli dobrze mi znany osobiście, jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi raz nareszcie musi być zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi jakby przez Boga zapomnianej musi zapanować swoboda i prawo wolnego, niczem nieskrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach.

Wojsko Polskie, które ze sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia panowania gwałtu i przemocy, dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności – wojsko to niesie Wam wszystkim wolność i swobodę.

Chcę dać Wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie życzyć będziecie bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze

strony Polski.

Dlatego to, pomimo że na Waszej ziemi grzmiały jeszcze działa i krew się leje – nie wprowadzam Zarządu Wojskowego lecz cywilny, do którego powoływać będę ludzi miejscowych, synów tej ziemi.

Zadaniem tego Zarządu Cywilnego będzie:

- 1) Ułatwienie ludności wypowiedzenia się co do swego losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli. Wybory te odbędą się na podstawie równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego, bez różnicy płci głosowania.
- 2) Danie potrzebującym pomocy w żywności, poparcie pracy wytwórczej, zapewnienie ładu i spokoju.
- 3) Otoczenie opieką wszystkich nie czyniąc różnicy z powodu wyznania lub narodowości. Na czele Zarządu postawiłem Jerzego Osmołowskiego, do którego bezpośrednio, lub do ludzi przez niego wyznaczonych zwracajcie się otwarcie i szczerze we wszelkiej potrzebie i sprawach, które Was bolą i obchodzą.

Józef Piłsudski, Wilno, 22 kwietnia 1919 r.



Przeгляд wojska dokonany przez Józefa Piłsudskiego po zajęciu Wilna (1919)

Mogłoby się wydawać, że oto wracają czasy świetności I Rzeczypospolitej, że wyzwolenie drugiej stolicy stworzonego przez Jagiellonów państwa będzie początkiem odbudowy dawnej polsko-litewskiej unii. Federacyjna koncepcja Józefa Piłsudskiego przewidywała utworzenie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, narodowych państw sfederowanych z Polską, z zachowaniem jednak własnej tożsamości, tworzących stabilny sojusz, zdolny do oporu wobec Rosji i Niemiec. Plany Naczelnika Państwa nie powiodły się, przede wszystkim w odniesieniu do Litwinów, którzy upatrywali przyszłości w dobrych stosunkach tak z Rosją, jak z Niemcami, i których ambicje terytorialne stały w oczywistej sprzeczności z zamiarami odrodzonego Państwa Polskiego.

Dla Wilna, którego przyszłość chwilowo pozostawała nierozstrzygnięta, nadchodziły trudne czasy. Niewypowiedziana wojna polsko-litewska i walka odrodzonego Państwa Polskiego z bolszewickim najazdem stawiały pod znakiem zapytania przyszłą przynależność państwową miasta. 14 lipca 1920 wojsko polskie pod naciskiem ofensywy bolszewickiej opuszcza miasto. 6 sierpnia rząd litewski podpisuje z władzami sowieckimi konwencję o przejmowaniu terenów zamieszkałych przez Polaków, w tym Wilna. Miesiąc później, 15 sierpnia, po zatrzymaniu bolszewików pod Warszawą, armia polska przechodzi do kontrofensywy. Po zwycięskiej bitwie warszawskiej oddziały polskie ścigają cofających się bezładnie bolszewików, jednak nie zajmują Wilna, które władze sowieckie 26 sierpnia przekazują Litwinom.



Po odparciu bolszewickiego zagrożenia, gdy klęskę poniosła koncepcja federacyjna, Piłsudski zdecydował się na siłowe zajęcie Wilna. Wobec zdecydowanie negatywnego stanowiska mocarstw zachodnich nie mógł uczynić tego w sposób oficjalny, zdecydował się zatem na plan zakładający fikcyjny „bunt” oddziałów wojskowych dywizji litewsko-białoruskiej, złożonej, dodajmy, z mieszkańców północno-wschodnich Kresów, dowodzonych przez gen. Lucjana Żeligowskiego. 9 października 1920 r. oddziały polskie wkroczyły do miasta. Wojsko witano z ogromnym entuzjazmem, a przyłączenie Wileńszczyzny do Polski wydawało się wszystkim oczywistością. Powstanie formalnie niezależnej Litwy Środkowej było rozwiązaniem tymczasowym.

Marszałek Józef Piłsudski i generał Józef Haller schodzą po schodach z Ostrej Bramy (1920)

Mieszkańcy Wilna oczekiwali inkorporacji i wobec nieubłaganego imperatywu demograficznego (Polacy stanowili ok. 66% ludności, Litwini niecały 1%) decyzja wyłonionego w 1922 ro Sejmu Litwy Środkowej nie mogła być inna.

10 lutego 1922 r. Sejm Litwy Środkowej przyjął uchwałę, której pkt. 4 głosił: *Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielalną część Rzeczypospolitej Polskiej*. 6 kwietnia tegoż roku Sejm Ustawodawczy RP przyjął ustawę „O objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską”.

W dziejach miasta rozpoczął się okres stabilizacji, przerwany dopiero tragicznym wrześniem 1939 r. Wilno stało się stolicą jednego z 16 województw i szóstym pod względem ilości mieszkańców miastem Polski. Dwustutysięczny gród szybko stał się jednym z najważniejszych ośrodków kulturalnych Polski. Zamiarem Marszałka Piłsudskiego, realizowanym formalnymi i nieformalnymi metodami, było uczynienie z Wilna centrum kultury i nauki promieniującym na całe dawne Wielkie Księstwo Litewskie. Już niespełna pół roku po wypędzeniu bolszewików, 11 października 1919, odbyła się uroczysta inauguracja Uniwersytetu Wileńskiego, któremu na wniosek Naczelnika nadano imię Stefana Batorego. Akt Wskrzeszenia Uniwersytetu głosił, że działo się to roku „setnego od tej pamiętnej chwili, kiedy Wieszcz Narodu Polskiego, Adam Mickiewicz, w tej samej Auli otrzymał dyplom ukończenia nauk”. Inaugurację poprzedziły nieszpory w Ostrej Bramie, duchowym sercu miasta. Pierwszym rektorem Uniwersytetu Stefana Batorego został prof. Michał Siedlecki, a wśród wykładowców byli profesorowie Feliks Koneczny, Henryk Elzenberg, Stanisław Pigoń, Marian Zdziechowski i Stanisław Ruszczyk. Ten wybitny artysta był inicjatorem powołania w ramach Uniwersytetu Wydziału Sztuk Pięknych, autorem dekoracji wielu wileńskich rocznicowych uroczystości, a także projektantem srebrnych kluczy do miasta wręczonych Józefowi Piłsudskiemu i rektorskich insygniów odnowionej uczelni.

Na 6 wydziałach – Humanistycznym, Teologicznym, Prawa i Nauk Społecznych, Matematyczno-Przyrodniczym, Lekarskim i Sztuk Pięknych pobierało nauki ok. 3100 studentów. W ciągu dwudziestoletniej działalności uczelni wypromowano 778 doktorów, a pracownicy naukowcy opublikowali ok 7 500 naukowych rozpraw.

Założony przez studentów USB w 1924 r. Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich, Wileńskie Szopki Akademickie, to instytucje legendy, świadczące o atmosferze panującej wówczas w uniwersyteckim środowisku. Z uniwersyteckiego środowiska wywodziła się także grupa poetycka „Żagary” z którą związał się Czesław Miłosz debiutując w 1930 r. na łamach pisma „Alma Mater Vilnensis”.

Chlubą wileńskiej profesury było czasopismo „Ateneum Wileńskie”, założone w 1923 r. i poświęcone historii i kulturze Wielkiego Księstwa Litewskiego. „Ateneum”

wraz z Towarzystwem Przyjaciół Nauk i Uniwersytetem Stefana Batorego uczyniły z Wilna jeden z czołowych ośrodków badań nad przeszłością Rzeczypospolitej. Uniwersytet stanowił naturalne zaplecze dla wileńskiej inteligencji, dla życia artystycznego rozkwitającego w mieście szczególnie bujnie. Życie literackie miasta zadziwiało różnorodnością i poziomem, zwłaszcza gdy pamiętamy, że mowa o ośrodku ledwie dwustutysięcznym. Jakże nie wierzyć w szczególną aurę Wilna, która rzucając urok na miejscowych i przyciągając niczym magnes mieszkańców innych rejonów Polski, wydobywała z nich to co najlepsze, najwartościowsze. Trudno nie wspomnieć tutaj opinii Marszałka, twierdzącego, że Polska to obwarzanek: Kresy urodzajne, centrum – nic.



Juliusz Osterwa w trakcie przedstawienia wileńskiego teatru Reduta (1929)

Wśród przybyszów postacią szczególnie zasłużoną wśród Wilnian z wyboru był Witold Hulewicz - wielkopolski ziemianin, poeta i literat, który do grodu nad Wilią i Wilenką przybył w 1925 r. Za jego namową Juliusz Osterwa przeniósł do Wilna siedzibę swego słynnego teatru „Reduta” obierając za siedzibę Teatr na Pohulance. Reduta pozostała w Wilnie do 1929 r., prezentując jako teatr objazdowy niezliczone inscenizacje polskiej klasyki na prowincjonalnych, często improwizowanych, kresowych scenach.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że budynek teatru wzniesiono w 1914 r. ze składek mieszkańców miasta i władzom miejskim przekazano pod warunkiem, że służyć będzie jedynie polskim teatrom.

Na słynnej scenie debiutowali i występowali najwybitniejsi polscy aktorzy tych czasów: Irena Eichlerówna, Nina Andrycz, Henryk Borowski, Hanka Ordonówna, Aleksander Zelwerowicz, Zygmunt Bończa-Tomaszewski, Zdzisław Mrożewski, Danuta Szaflarska, Jerzy Duszyński, Igor Przegrodzki, Hanka Bielicka. Wolę mieszkańców uszanowały władze zaborcze – na ironię zakrawa fakt, że obecnie budynek Teatru na Pohulance jest siedzibą Litewskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego.

Aktywność i niespożyta energia Witolda Hulewicza znajdowała ujście w kolejnych inicjatywach. Jeszcze w 1925 r. założył w Wilnie oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich, a dwa lata później, 23 lutego 1927 r. z jego inicjatywy odbyło się pierwsze

spotkanie swoistego klubu literackiego, klubu który ogniskował całe życie artystyczne Wilna i który zyskał miano Śród Literackich. Początkowo w Bibliotece Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego (na ul. Świętej Anny, obecnie Maironisa) potem (od października 1929 r.) w klasztorze bazylikańskim, w Celi Konrada, miejscu gdzie był więziony Adam Mickiewicz oraz inni filomaci i filareci, i gdzie toczyła się akcja III części „Dziadów”, spotykali się literaci, profesorowie Uniwersytetu, publiczność, słowem - intelektualna elita miasta. Zaproszeni goście, wybitne osobowości kultury, nauki, wygłaszali prelekcje, które stawały się pretekstem do długich i niekiedy gwałtownych dyskusji na tematy literackie, artystyczne, ogólnokulturowe, społeczne i polityczne. Wśród zapraszanych spoza Wilna prelegentów znaleźli się Julian Tuwim, Maria Dąbrowska, Kazimiera Iłłakowiczówna, Zofia Nałkowska, Jan Parandowski, Karol Irzykowski, Andrzej Strug i wielu innych.

Z czasem w celi Konrada urządzano nawet zabawy taneczne, a stosunek żywiony do pamięci o Mickiewiczu cechowała naturalna swoboda, co sprawiało, że miejsce to nie skostniało, zamieniając się w muzeum, a pozostało tętniącą życiem artystycznym, kulturalnym sercem miasta.

Kolejne dzieło Hulewicza to Wileńska Rozgłośnia Polskiego Radia, założona w styczniu 1928 r., której dyktował do 1935 r. W gronie kuratorów rozgłośni zasiadali przedstawiciele władz oraz najwybitniejsi reprezentanci elit intelektualnych i artystycznych miasta. Inny spośród przybyszów, zasługujący na wdzięczną pamięć Wilnian, to Tadeusz Łopalewski, wieloletni współpracownik Hulewicza i podobnie jak on literat i w pewnym sensie także jego następca.



Rozgłośnia w Wilnie. Personel rozgłośni: Witold Hulewicz (pierwszy z prawej) i inni. (1929)

Wspomnieć w tym gronie wypada także ważną postać, przewijającą się przez wszystkie poważniejsze inicjatywy kulturalne ówczesnego Wilna - Stanisława Lorentza – od 1929 r. konserwatora zabytków Wilna oraz województw wileńskiego i nowogródzkiego, wykładowcę Uniwersytetu Stefana Batorego, a od 1936 r. dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie. Kończąc ten pobieżny i niekompletny przegląd wybitnych osobowości, jakie wiązały się z ówczesnym Wilnem należy przypomnieć postać wybitnego historyka sztuki, profesora USB Mariana Morelowskiego.

Wszyscy oni byli w pewnym sensie „obcymi ludźmi” i nie całe intelektualne Wilno akceptowało ich działalność. Mieli wpływowych przeciwników spośród „miejscowych”, patrzących niechętnie na aktywność i kariery przybyszów z „Korony”. Wśród nich postacią najbarwniejszą, legendarną niemal, był Stanisław Cat-Mackiewicz, konserwatywny publicysta i pisarz, założyciel i naczelny redaktor dziennika „Słowo”, w którym literackie ostrogi zdobywał także jego młodszy brat Józef, jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy XX wieku. „Słowo” założone w 1922 r. stało się w krótkim czasie najbardziej opiniotwórczym dziennikiem północno-wschodniej Polski, niejednokrotnie krytycznie oceniającym politykę społeczną obozu sanacyjnego na Kresach. Przybysze skupiali się wokół „Kuriera Wileńskiego” a walka tych dwóch frakcji ożywiała przez lata strony gazet. O tym, że nie były to spory błahe świadczą pojedynki na szable Stanisława Cata-Mackiewicza z Witoldem Hulewiczem i Marianem Morelowskim.



Cat Mackiewicz

Życie społeczne i kulturalne miasta znajdowało swoje dominanty w uroczystych obchodach ważnych wydarzeń przywołujących wielowiekową przeszłość Wilna. Wielką czcią darzony przez milionowe rzesze mieszkańców Kresów, obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, poddany w 1927 r. konserwacji, w tymże roku, 2 lipca został ukoronowany, nowymi, wykonanymi ze złota koronami. Aktu koronacji dokonał na placu przed wileńską katedrą kard. Aleksander Kakowski, w obecności prymasa Augusta Hłonda, prezydenta Ignacego Mościckiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, ministrów, biskupów i wiernych.



Koronacja obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie (1927)

Wielkim wydarzeniem w dziejach międzywojennego Wilna było odnalezienie królewskich szczątków związane z pracami remontowymi po wielkiej powodzi w 1931 r. W dniu 21 września 1931 r. odnaleziono kryptę, a w niej ciała króla Aleksandra Jagiellończyka i dwóch żon Zygmunta Augusta, Elżbiety I, Barbary Radziwiłłówny. Nieco wcześniej odkryto także urny z sercem i wnętrznościami Władysława IV, króla który Wilno szczególnie ukochał. Relację z tego wydarzenia zamieścił w „Słowie” Stanisław Cat-Mackiewicz:

...Są wszyscy, prałat Sawicki, Ruszczyc, Morelowski, Kłos, Pekszo – wzruszeni, rozrzwieni – jak to naprawdę trzeba być w chwili tak uroczystej. Stoją w środku oświetlonej

i pustej katedry. Majster Gudejko, robotnicy... Trzeba się obrócić i wchodzić tyłem do jamy; drzwiczki żelazne już włożone. Tubki ze światłem elektrycznym rzucają swój blask półślepy, szukający, trwożliwy. Pierwszą rzecz, którą się dostrzega to zieleń czaszki królewskiej Aleksandra. Potem się dostrzega koronę na czaszce, potem wzrok się oswaja, widzi gołęń, widzi resztki kościotrupa. Teraz od czasu do czasu przemknę się pod światłem szukającej wciąż lampki złotogłów, leżący na zwłokach Barbary Radziwiłłówny. Widać fragment tego złotogłowiu tak wyraźny, tak piękny, tak szlachetny w złotym desenie na białym tle... A oto na uboczu nad zwłokami Elżbiety, królowej polskiej, wielkiej księżnej litewskiej, z domu arcyksiężniczki habsburskiej, ta śliczna, cudna niziutka korona o dwudziestu ogniwach, złota zewnątrz, zaśniedziała wewnątrz. Leży tam łańcuszek złoty i tabliczka. Rozróżniam litery i słowa. Dziś to prawdziwe misterium, tak wejść do tego grobu, który z tymi koronami ze złota i renesansu robi wrażenie nie grobu, lecz jakiejś kolebki, jakiegoś wnętrza kwiatu, gdzie chowa się myśl królewska, gdzie biją jakby wśród tych cegieł i kamieni złote serduszka śpiących tu królowych. Jakież miłe, rzewne, a jakież wielkie wzruszenie. Czuję, że rozumiem to ci, którzy są ze mną. Niezapomniana godzina nocna w katedrze w tym grobie zimnych cegieł, który ciągle się wydaje ciepłą kolebką.

„Słowo” 22.09.1931 r.

Po przeprowadzeniu prac konserwatorskich i zabezpieczeniu królewskich szczątków, złożono je uroczystie w tymczasowym mauzoleum w kaplicy Niepokalanego Poczęcia NPM – dawnej królewskiej. Budowę nowej krypty królewskiej pod kaplicą św. Kazimierza ukończono w 1935 r. i tam ostatecznie złożono królewskie szczątki. Wspomnieć należy także, że w trakcie prac konserwatorskich poszukiwano szczątków Wielkiego Księcia Witolda, jednak pozostałości ciała i trumny, zniszczonych przez rabujących katedrę w 1655 moskiewskich żołdaków, nigdy nie odnaleziono.

Szczególnie uroczystości przebiegały obchody 350 rocznicy założenia i 10 rocznicy odnowienia Uniwersytetu, wyznaczone na 9-11 października 1929 r. Sprowadzono z tej okazji z Francji prochy jednego z najwybitniejszych profesorów wileńskiej uczelni, Joachima Lelewela. Jego pogrzeb na Rossie był wielką patriotyczną manifestacją.

Jedną z największych uroczystości w międzywojennym Wilnie był pogrzeb serca Marszałka Józefa Piłsudskiego i prochów jego matki Marii z Billewiczów.

W testamencie Marszałek zastrzegł – „niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie gdzie leżą moi żołnierze co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili (...) Niech dumne serce u stóp dumnej matki spoczywa”.

Pierwsze uroczystości w Wilnie odbyły się w dniu 31 maja 1935 roku. Urnę z sercem Marszałka przeniesiono uroczystie w lektycę do Ostrej Bramy i ustawiono naprzeciw cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, gdzie msze celebrował ks. biskup Michalkiewicz. Po nabożeństwie urnę zamknięto w niszy, znajdującej się w pierwszym filarze naprzeciwko ambony. Wnęka została zasłonięta stalową płytą, którą następnie zaplombowano oraz zamurowano kolejną płytą, tym razem z marmuru. Następnego dnia przewieziono do Wilna prochy matki Marszałka, które także złożono w kościele św. Teresy.



Pogrzeb serca Józefa Piłsudskiego w Wilnie (1936)

W pierwszą rocznicę śmierci, 12 maja 1936 roku odbył się właściwy pogrzeb serca Marszałka oraz prochów Marii Piłsudskiej. Trumnę z prochami matki, ustawioną na armatniej lawecie i serce Marszałka w urnie na lektyce poniesiono w asyście rodziny, prezydenta Mościckiego, premiera, marszałków Sejmu i Senatu, ministrów, posłów, oficerów oraz przedstawicieli świata nauki i kultury. Kondukt wyruszył z kościoła św. Teresy i szedł ulicami Ostrobramską, Mickiewicza i Wileńską aż na cmentarz na Rossie. Na cmentarzu po krótkich modłach urnę złożono do mauzoleum.

Artyleria oddała salwę honorową, a wojskowa orkiestra odegrała hymn oraz „Pierwszą Brygadę”. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezydent Ignacy Mościcki. Po zakończeniu ceremonii, przy grobie „matki i serca syna” stanęła warta honorowa.

Tu na Rossie, na wojskowej części cmentarza pochowano żołnierzy polskich poległych w 1919 r. To wśród nich postanowił złożyć swe serce Marszałek. Tu także spoczywają żołnierze polscy i litewscy przelewający braterską krew w walkach o Wilno w 1920 r. Miejsce to, tak ważne dla dziejów Wilna ma także swoją bohaterską legendę, zamykającą rozdział historii miasta rozpoczęty 19 kwietnia 1919 r.

17 września 1939 r., wojska sowieckie, bez wypowiedzenia wojny atakują Polskę. Następnego dnia docierają do Wilna. Na Rossie stoi jeszcze ostatnia warta przy Grobie Matki i Serca Syna. Według zachowanych relacji Wilnian, stojący przy Mauzoleum żołnierze nie wycofują się na teren neutralnej Litwy, mimo groźby śmierci pozostają na posterunku i giną od strzałów karabinu maszynowego jednego z sowieckich czołgów. To

właśnie dla tych poległych żołnierzy Wilnianie wykonali trzy nowe betonowe nagrobki obok kwater z 1919 i 1920 r. Na jednym z nich umieszczono napis: „*Wincenty Salwiński, Kapral WP, + 18.IX.1939*”. Pozostałe upamiętniają Piotra Stacirowicza i Wacław Sawickiego.

Kończąc spacer po międzywojennym Wilnie warto zadziwić się nad niezwykłą magią tego miasta, niegdyś jednej ze stolic Rzeczypospolitej, w dwudziestolecie niewielkiego w końcu, niemal prowincjonalnego miasta, które stało się jednym z centrów kulturalnych i naukowych państwa. To tutaj, na starych uliczkach, przemierzanych przez Polaków, Litwinów, Rusinów, Żydów, Tatarów, Karaimów, Rosjan zachował się najdłużej duch dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów - wspólnego domu wielu ludów, języków, kultur i wyznań, państwa na którego terytorium Zachód spotkał się ze Wschodem, tworząc nową jakość, niespotykaną nigdzie indziej, na obszarach pomiędzy Atlantykiem a Uralem. Polityczny byt, który Polacy, Litwini i Rusini potrafili wówczas stworzyć w Europie Środkowej, wyprzedzał w pewnych rozwiązaniach politycznych Europę o setki lat. Wolność wyznania, demokracja szlachecka, niezawisłe sądy, osobista nietykalność, oczywiste dla naszych przodków, odkrywane były na nowo w XIX, a nawet XX wieku. Tego wszystkiego symbolem było Wilno w międzywojennym dwudziestolecie.



*Prezydent RP Ignacy Mościcki na uroczystościach Bożego Ciała.
Fragment procesji na ulicy św. Anny. W tle katedra wileńska.*

Na zakończenie spójrzmy na Wilno oczyma tego, który to miasto ukochał szczególnie i który oddał mu to co najbliższe – matkę i własne serce.

„Gdym siedział w Magdeburgu, istotnie stał nad głową kat. Nie byłem nigdy pewien życia. Był to jak grób zamknięty. Izolowany byłem bardzo od świata i wtedy właśnie myślałem o miłym, co jak poduszka do trumny z człowiekiem idzie. Jedno z najmielszych, jakie mam i jakie przeżyłem, jest Wilno, jest miasto moje rodzinne. I nieraz tam w Magdeburgu o Wilnie myślałem, do Wilna tęskniłem. MIŁE MIASTO”. Rzędem biegną mury, pagórki, otoczone zielenią, pieszczą mury. Mury tęsknie na pagórki spoglądają. Miłe miasto.

Gdy na który z pagórków się wyjdzie, ku niebu przez mgłę oparów błyszczą do góry wieżycy, wieżyczki, na których, gdy dzwony zadzwonią, nie wiadomo czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęskny tylko do nieba głos wznoszą. Miłe miasto.

Miłe mury, co mnie dzieckiem niegdyś pieściły, co kochać wielkość prawdy nauczyły, miłe miasto z tyłu, tyłu przeżyciami. Miasto - symbol naszej wielkiej kultury i państwowości, ongiś potęgi. Dynastia Jagiellonów, co nad wieżyczkami Krakowa i wieżami Wilna potężnie niegdyś panowała. Wilno Stefana Batorego, co uniwersytet zakładał i mieczem nowe granice wybijał. Wielcy poeci i wieszczowie, co naród pieścili słowem i w czar zakuwanymi słowami życie narodowi dawali. Nie gdzie indziej jak tu, w tej samej szkole, gdzie ja biegałem w tych murach, pięknie wołających do Boga, uczyli się jak ja kiedyś, w przeklętej rosyjskiej szkole. Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieszczone. Tu pierwsze słowa miłości, tu pierwsze słowa mądrości, tu wszystko, czym dziecko i młodzieniec żył w pieszczocie z murami i w pieszczocie z pagórkami. Jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie!

I biegłem ku Wilnu pieszczotliwą myślą tworząc sam dla siebie pieściwe pieszczoty dziecka. Jedna z moich książek tam właśnie powstała, w murach Magdeburga. Czar, zakuty we wspomnieniach, urok odrodzenia, rzucony w szale tam niegdyś. Wszystko to razem składało się na marzenie człowieka, co nie wie czy jutro do grobu się nie położy.

**Józef Piłsudski,
VII Zjazd Legionistów, Wilno sierpień 1928**



Andrzej Grzeszczuk

historyk, znawca tematyki kresowej, autor opracowań publicznych związanych z Ziemiemi Utraconymi Rzeczypospolitej, pracownik Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



**STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”**

ISBN 978-83-935454-4-5

